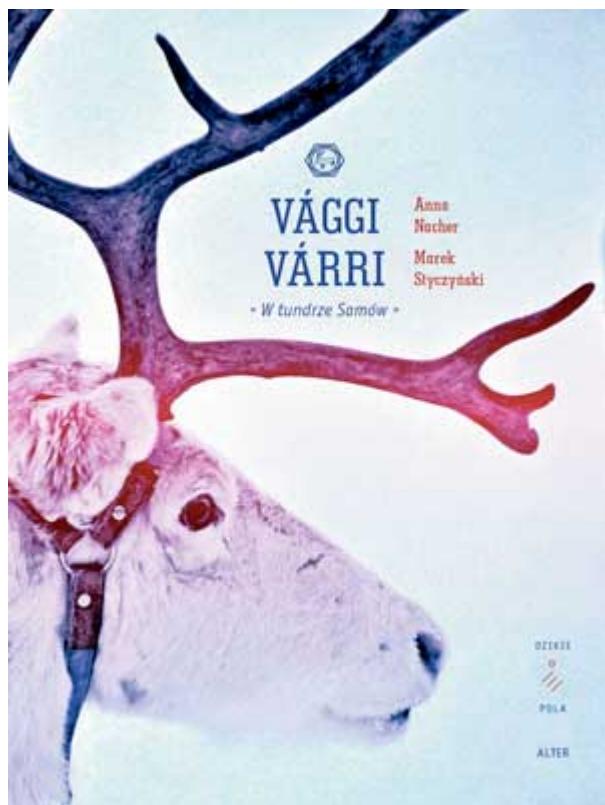


Woda i wiatr

Czytając kolejne rozdziały przez głowę przebiegała mi myśl o determinacji, która pchała autorów w ten sam rejon tundry. Powtarzalność ich wyjazdów w „to samo miejsce” w pierwszej chwili budziły we mnie zdziwienie, które wraz ze zbliżaniem się końca lektury, zmieniło się w zrozumienie. Miejsca poznane stają się częścią nas samych, a sposób współbycia w nich/z nimi naszym życiem. Analizowanie dlaczego warto tam jechać, to jest właśnie ten zbędny naddatek i intelektualizowanie. Gdy dodać do tego słowa ze wstępu książki: „Rzecz bowiem nie w tym, gdzie jesteśmy... rzecz w tym, co potrafimy odnaleźć”, to idąc tym tropem można wierzyć, że prawdziwa turystyka nie zaginie, pomimo tego, że cały świat jest coraz bardziej opisany i skatalogowany.



W książce znajdujemy opisy kolejnych wędrówek przez tundrę Samów, przez miejscowości, rzeki, wzniesienia, jeziora i pasma górskie o dziwnie brzmiących nazwach. Czasem to relacja z podróży przeplatana historią miejscowej ludności, mocno rozwinięty jest opis wszelakiej napotkanej roślinności, ptaków i reniferów. Czasem to przewodnik jak nie spiesząc się wędrować, a zarazem znosić niedogodności deszczu, wiatru oraz doceniać prostą radość z grzania się w słońcu czy przyrządzania posiłku lub picia kawy (o czym autorzy wspominają z namietnością). Nadmieniają przy okazji o takich sprawach jak pochodzenie nart, które rzekomo wynaleźli Samowie, protestach przeciw budowie hydroelektrowni niedaleko norweskiej Alty z lat 70/80. (brał w nich udział nieżyjący prof. Arne Naess), parkach narodowych północnej Szwecji czy utworzeniu Parlamentu Samskiego.

Nie byłoby tej książki gdyby nie dźwięki. Spory fragment traktuje o joiku - tradycyjnej formie wokalne ludu Sápmi. Wszędzie w książce słychać też opisane z pasją brzmienia tundry, wiatru i wszechobecnej wody. A dołączona do książki płyta CD „UchoRena” tylko wzmacnia wyobraźnię czytelnika. I choć z drugiej strony „nie ma już takich miejsc, które są w pełni wolne od hałasu i urządzeń mechanicznych”, czytając książkę czuje się bliskość niezwyklej przyrody, krajobrazów północy i kultury ludu Samów.

Kto przeczyta tę książkę zasmakuje takich miejsc jak Kebnekaise (najwyższa góra Szwecji), Áhkká

(święta góra Samów), Ritsem, Stáloluokta czy Jokkmokk, i jest duża szansa na to, że będzie chciał tam trafić. Zmierzając tam warto jednak pamiętać przestrożę autorów „Łatwo myśleć o Laponii, jak o pustkowiu, nam również nie była obca ta romantyczna wizja - kiedy rozpoczęliśmy nasze północne wędrówki nade wszystko pragnęliśmy pustki, dzikości i odpoczynku od ludzkich istnień. Tym jednak, co znaleźliśmy, był inny rodzaj zamieszkiwania miejsca, odmienna forma wpisywania swojej obecności...”.

Grzegorz Bożek

„Vággi Várri. W tundrze Samów”, Anna Nacher, Marek Styczyński
Kraków 2013, Wydawnictwo Alter, wydawnictwoalter.pl
316 stron, kilkaset kolorowych ilustracji